Anna Szałapak, Sherzo

Śpiewała wesoło - i nagle w śmiech,
Sam śpiew ją rozśmieszył : że śpiewa.
I śmiech zaczął sypać ze śpiewem jak śnieg,
I śmieje się, śmieje, zaśmiewa.
Bo jak się tu nie śmiać? Wydłuża się głos
I dźwięki, i dzwonki nawija
Na nuty, na nitki, na strunki jak włos,
I piankę ze srebra ubija.
Wesoło się śmiała - i nagle w płacz,
Sam śmiech ją rozpłakał i trzęsie,
I łka, i zanosi się łzami : "No, patrz!
No patrz! rozpłakało się szczęście!"
Ucichła powoli. I rękę na pierś,
Jak lilię na grobie składa.
I patrzy daleko - i widzi śmierć,
Bezmyślna, zastygła i blada.